

Właściwie nie trzeba nikogo zachęcać do odwiedzenia Warszawy. Każdy co najmniej raz w życiu wpadnie do stolicy: a to z okazji wycieczki szkolnej, a to żeby postudiować lub popracować. Nam przydarzyło się to pierwsze.

**ciąg dalszy na stronie 2**

**10 NIEzdrowych przekąsek - str.4**

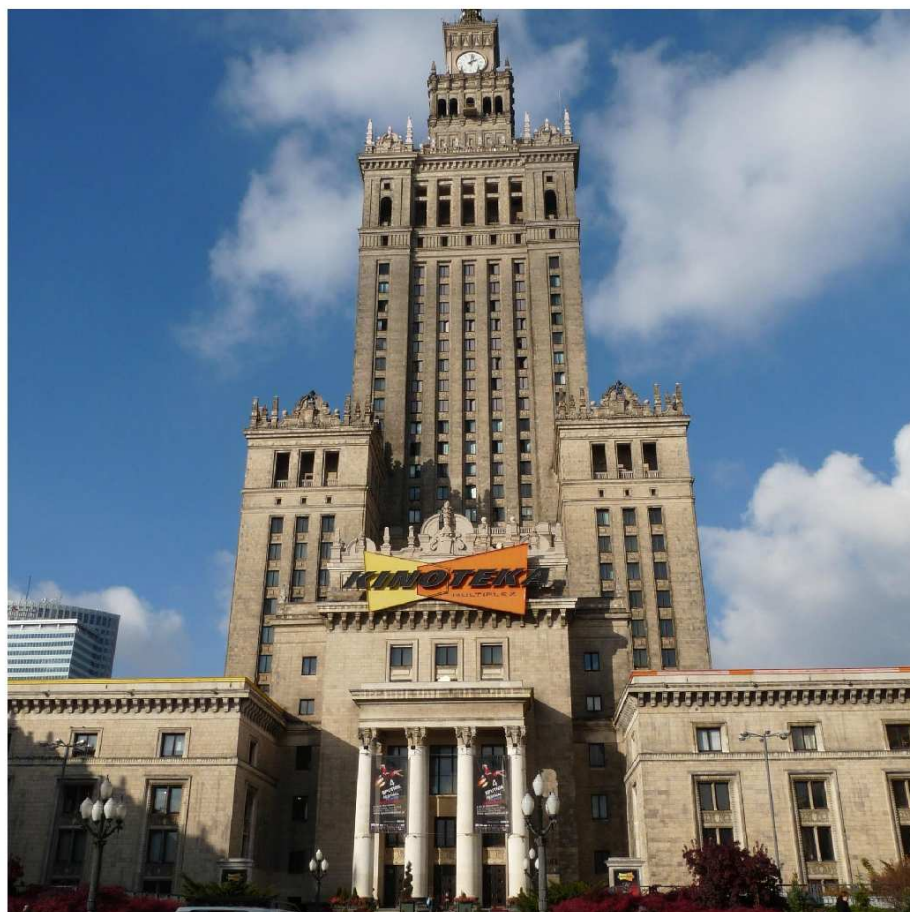
Oto nowa odsłona naszej szkolnej gazetki. Przystąpiliśmy do programu Junior Media i dzięki temu możemy redagować swoje piśmiennictwo w sposób profesjonalny.

**PO MOJEMU  
STR.6**

**FELIETON  
"Szanujmy siebie"  
STR.7**

**UŚMIECHNIJ SIĘ,  
z uśmiechem Ci do twarzy!  
str. 11**

**MUZODAJNIA  
STR.5**



**DROGA DO ŚWIATŁA**  
Recenzja spektaklu pt.

"Oskar i Pani Róża"

**STR.3**

**OPOWIADANIE**  
"TAJEMNICA  
PRZEKŁĘTEGO MIASTA"

**STR.8**



# Dwudniowe oblężenie stolicy

26 października, wcześnie rano, kilkadziesiąt osób z naszego gimnazjum wyruszyło na podbój Warszawy. Droga mijała nam jak zwykle na wycieczkach: jedni gadali, drudzy spali, a inni grali. Po staniu w licznych korkach dotarliśmy do pierwszego miejsca godnego uwagi w stolicy - cmentarza na Powązkach.

Spacerując po nekropolii, z pomocą naszego przewodnika, odnajdywaliśmy grobowce znanych Polaków.

Następnie ruszyliśmy w kierunku Zamku Królewskiego - siedziby królów Polski oraz miejsca obrad Sejmu i Senatu. Dziś w zamku mieści się muzeum, którego ekspozycję mogliśmy zobaczyć na własne oczy. Potem przez Plac Zamkowy z Kolumną Zygmunta



udaliśmy się na Krakowskie Przedmieście, pod Pałac Prezydencki.

Kolejnym przystankiem naszej wycieczki było Muzeum Sportu i Turystyki w siedzibie PKOLu, gdzie obejrzelśmy wystawę poświęconą historii poszczególnych dyscyplin sportu i polskiego

olimpizmu.

Później autokar podrzucił nas

pod Bibliotekę Narodową, gdzie na stołówce czekała na nas obiadokolacja. Po posiłku, najedzeni udaliśmy się do hotelu "Patron" przy Centrum Zdrowia Dziecka, którego standard, okazało się, był na niezłym poziomie. Wieczorne życie towarzyskie nie miało szans na rozwinięcie, gdyż wcześniej uziemiono nas we własnych pokojach.

Drugiego dnia, po śniadaniu pojechaliśmy do Muzeum Powstania Warszawskiego, chyba

najciekawszego mu-

zeum w Polsce. Oglądaliśmy tam film "Miasto Ruin" w technice 3D - przelot samolotem nad ruinami War-

szawy w 1945 roku,

a następnie przeżywalismy dzień po dniu historię powstania, zbierając przy tym kartki z

powstańczego kalen-

darza.

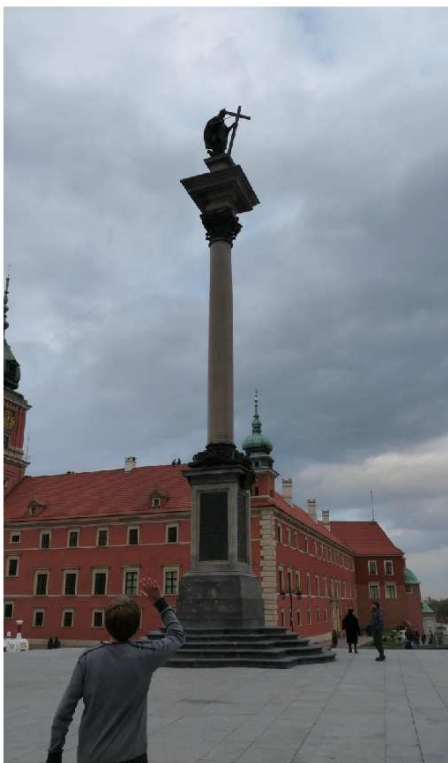
Zatrzymaliśmy się też na chwilę przed Grobem Nieznanego Żoł-

nierza, na Placu Piłsudskiego, gdzie są tablice pamiątkowe i urny z ziemią pochodzącą z

miejszc, gdzie toczyły się walki w czasie II wojny światowej.

Wytchnienie od miejskiego zgiełku odnaleźliśmy w Łazienkach Królewskich. Spacerowaliśmy przy pięknej pogodzie, podziwiając ciekawską wieżówkę, kolorowego pawia i różne gatunki kaczek pływających w stawach.

Ostatnią atrakcją do zwiedzania był Pałac Kultury i Nauki. Najpierw obejrzelismy wystawę poświęconą naszej



planecie Ziemi. Na taras widokowy, umieszczony na 114 metrze, wjechaliśmy najszybszą windą w Polsce. Widok ze szczytu był oszałamiający. Piękna pogoda umożliwiła nam podziwianie i robienie zdjęć

panoramy Warszawy.

Około godziny 15 wyruszyliśmy w drogę powrotną do Katowic. Po drodze jeszcze kilka ostatnich zdjęć Warszawy z autokaru i oczekiwanie na obiadokolację na trasie. Zmęczeni jazdą dotarliśmy przed szkołę około godziny 22. Wycieczka była wspaniała i mam nadzieję, że jeszcze kiedyś znów odwie-

dzimy naszą stolicę!

**Michał Cender kl.2B**

### Recenzja spektaklu pt. "Oskar i pani Róża"

## "DROGA DO ŚWIATŁA"

Niedawno oglądałem spektakl pt. "Oskar i pani Róża" oparty na książce Erica Emanuela Schmitta o tym



samym tytule.

Reżyserii podjął się Grzegorz Kempinsky. Scenografię stworzyła Bożena Pędziwiatr. W główne role wcielili się: Marek Rachoń i Alina Chechelska. Premiera sztuki miała miejsce 11 marca 2005 roku, a wystawiana jest z powodzeniem

ciu i prawdziwych war-

tościach.

Reżyser odważnie przeniósł na scenę niełatwy problem. Pomimo smutnej tematyki,

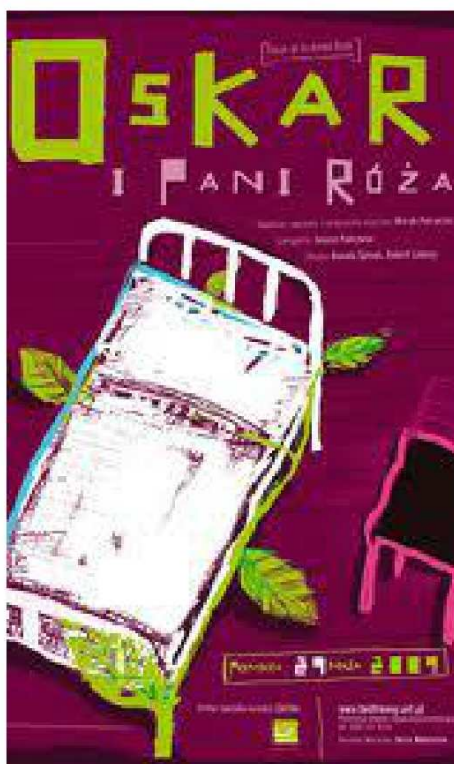
sztuka jest pogodna,

momentami wręcz zabawna.

Kontakt aktora z widzem na niewielkiej

przestrzeni Sceny Ka -

meralnej nie jest sloganem. Czuje się rzeczywisty przepływ pozytywnej energii od



do dziś między innymi na Scenie Kameralnej Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach.

Akcja spektaklu osadzona jest w czasach współczesnych i opowiada o dziesięcioletnim Oskarze- chorym na białaczkę dziecku. W ciągu ostatnich dwunastu dni swojego życia chłopiec z pomocą opiekującej się nim wolontariuszki- pani Róży, pisze listy do Boga, w którego wcześniej nie wierzył. Poznaje też smak goryczy i szczęścia, w przyspieszonym tempie zdobywa wiedzę o ży -

aktora do widza.

Uważam, że gra aktorska była świetna. Marek Rachoń

jako Oskar realistycznie wcielił się w postać dziecka. Ubrany w pidżamę ze Snoopym, biega z plastikowym mieczem, jeździ na deskorolce, gra w Game Boya. Pani Róża w wykonaniu Aliny Chechelskiej byłaby rolą wybitną, gdyby nie fakt, że aktorka wciela się również w resztę bohaterów. Gra rolę Popcorny, Sandrine, Becona, Peggy Blue, a nawet doktora Dusseldorfa. Gdzieś w tym wszystkim gubi się osoba wo -

wolontariuszki.

Mocną stroną przedstawienia jest niewątpliwie scenografia- prosta, ale bardzo sugestywna. Dużą

rolę odgrywa oświetlenie, a w pewnych momentach jego całkowity brak. W scenie kąpeli, światło niczym z koszmaru, doskonale podkreśla walkę ze schorowanym, słabnącym już ciałem głównego bohatera.

Trwający około stu minut spektakl wzbogaciła znakomicie wzbogaciła różnorodna muzyka. W tle pojawiają się fragmenty piosenek zazwyczaj dosko-

nale znanych widzowi. Oskarowi towarzyszą np. "Eye of the tiger" lub Mission impossible. Dźwięki są przeważnie

przeszywające, trzymające w napięciu, wręcz mrozące krew w żyłach.

Przedstawienie Oskar i pani Róża może być znakomitym pretekstem do podjęcia trudnych tematów omijanych na co dzień. Trudna podróż w zaświaty może być początkiem



nowego życia. Serdecznie polecam obejrzenie tej sztuki.

**Michał Cender kl.2B**

emulgatorów i wzma

cniaczy smaku. Lepsza opcją jest np. woda mineralna, niekaloryczna i duuuużo zdrowsza.:)

4.ŻELKI -plusy: 0%

tłuszczu, minusy; cukier i to duuuużo cukru, w 100g żelków tak przez wielu z nas u -

wielbionych jest aż

300 kcal. Zastąpić je można suszonymi owocami..

5.CHIPSY- dużo tłu -

szczu, bardzo kaloryczne! tzw. BOMBA kaloryczna!

6.NUTELLA- kolejny, bardzo

spożywczy. Jej skład to mniej więcej 50% tłuszczu + 50% cukru. Niekorzystnie wpływa na cerę i sprzyja otyłości.

7.HAMBURGERY- w ich składzie praktycznie nie znajdziecie żadnych składników odżywczych, tylko + kilka kilogramów.

8.CIASTECZKA- węglowodany i cukier; lepszą opcją są ciasteczka z mąki pełnoziarnistej, nie różnią się dużo w smaku,



## 10 NIEzdrowych przekąsek

1. FRYTKI wchłaniają tłuszcz jak gąbka, a sól zatrzymuje wodę w organizmie.

2.PIZZA MROŻONA taka pizza np. z salami zawiera aż 40% tłuszczu a reszta to same niezdrowe substancje chemiczne. Lepiej samemu przygotować taką pizzę np. z serem żółtym, pomidorami, pieczarkami, papryką...

3.NAPOJE GAZOWANE to duża zawartość cukru (np. w coli w szklance jest aż 6 łyżeczek cukru) konserwantów,

a są zdrowsze..;]

9. BATONIKI- najczęściej spotykany w takich batonikach jest karmel a karmel to nic innego jak biały

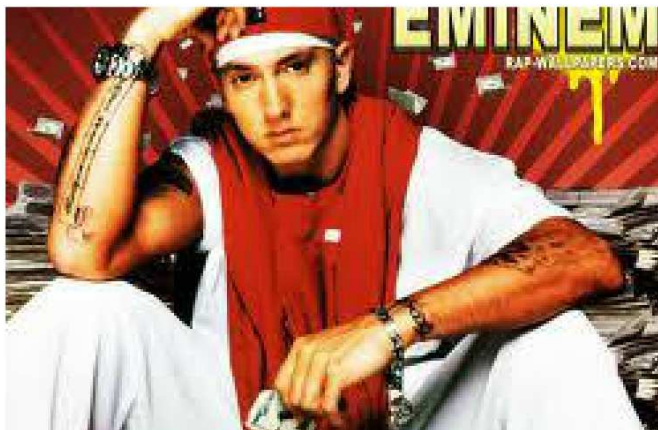
cukier i mleko.(i kalorie); jeżeli jesteście czekoladocholikami jak ja, to zjadajcie gorzką czekoladę. Też dobra xd

10. SHAKE MLECZNY- taki shake co prawda jest sycący ale to 23% tłuszczu i 63% cukru; wydaje się zdrowy, ale to tylko pozory. Lepszy jest kefir albo naturalny jogurt pitny lub kakao, które zawiera magnez i inne takie..;]

Wiadomo- nie zawsze można się kontrolować i nie zawsze się patrzy na to, co się je. W małych ilościach nic nie

zaszkodzi, trzeba tylko pamiętać o czymś takim jak umiar.

**Karolina Majewska**  
kl.3C



## MUZODAJNIA

**Eminem**, właściwie Marshall Bruce Mathers III (ur. 17 października 1972[1]), znany również pod pseudonimem Slim Shady, które reprezen -

listka wykonująca mu

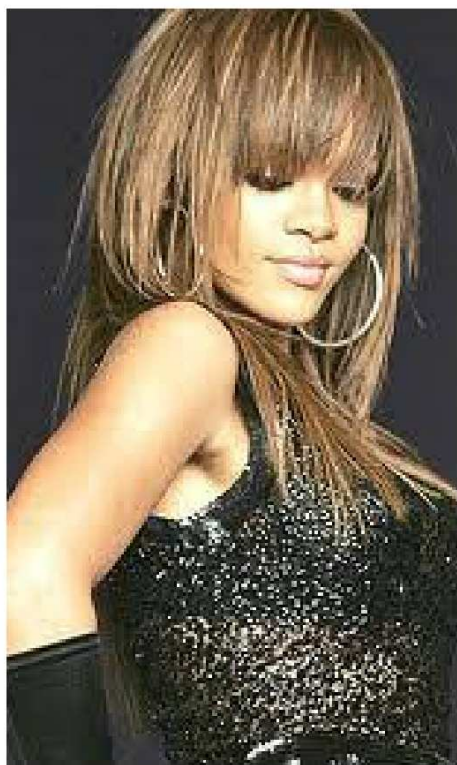
zykę z pogranicza popu i r&b zyskała największą popularność dzięki utworom zatytułowanym Pon De Re

play, SOS, Unfaithful,

Umbrella, Don't Stop the Music, Take A Bow oraz Disturbia, Russian Roulette, Rude Boy,

Only Girl (In the

World) i What's My Name[3]. Dostała również nagrodę Grammy wraz z raperem JayZ



tuje jego alter ego amerykański raper to producent

oraz aktor.

W 2001 roku zagrał niewielką rolę w filmie The Wash- Hip-hopowa myjnia, a w 2002 główną rolę w filmie 8. Mila bazującym w większości na jego biografii. Za piosenkę "Lose Yourself", znajdującą się na ścieżce dźwiękowej do filmu, otrzymał Oscara.

**Rihanna**, właściwie Robyn Rihanna Fenty (ur. 20 lutego 1988 w Saint Michael na Barbadosie) barbadoska woka -

za piosenkę Umbrella.

Dobrze znany i przez większość bardzo lubiany duet

tych dwóch artystów i piosenka "Love The Way You Lie" podbija listy przebojów. Istnieje także w wersji Rihanny i znajduje się na jej najnowszej płycie "Loud" .

Karolina Majewska kl.3C

# Po mojemu

## Wojciech Cejrowski

Zapewne niewielu z was kojarzy tę postać. Jeśli już ktoś taki się znalazł, to najprawdopodobniej zna go tylko z telewizji. Otóż Wojciech Cejrowski oprócz prowadzenia programów podróżniczych, ma na swoim koncie kilka wydanych książek. Jako nie tylko miłośniczka kultury plemion Amazonii,

a także samego podróżnika, W.C., chciałabym przybliżyć wam tematykę choć jednej z jego książek.

## Gringo wśród dzikich plemion

Z całą pewnością śmiem twierdzić, że NIE jest to zwykła książka podróżnicza. Te dotychczas przeze mnie przeczytane nie są w stanie jej dorównać, podobnie jak wszystkim innym książkom W. Cejrow -



skiego. Napisana w sposób niezwykle humorystyczny oraz łatwy w odbiorze, przybliży nam pierwsze wyprawy wielkiego podróżnika. Zagłębiając się w lekturę, można by przypuszczać, że autor chce pokazać nam, iż nasze określenie Indian, jako dzikich, jest nie tyle obraźliwe, co my

domych miłośników

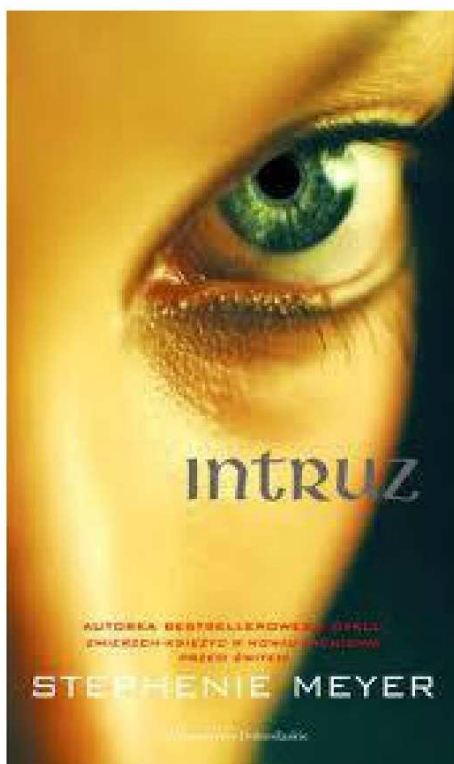
sagi, którzy nie przypuszczaliby, że jej autorka, wydała powieść, która w niedalekiej przyszłości ma docze

kać się kolejnych to

mów. Niesamowity talent S.Mayer do ukazania za pomocą słów niezwykle urzekającej

historii, poprowadził

mnie o krok dalej. Do odbiegającej od historii romansu wampira z człowiekiem kolejnej



łące, gdyż my sami, ludzie XXI wieku, jesteśmy dla nich tak

samo dzicy, jak oni dla nas. Czytając, dajcie upust wyobraźni, oddajcie się w pełni w ręce autora i czytajcie, tak po prostu. Przyjemność z czytania i poznawania nowych kultur przyjdzie sama, wraz z kolejnymi słowami książki.

## Stephanie Mayer

Jakże błędne jest myślenie, że amerykańska pisarka na swoim koncie ma tylko wydanie bestsellerowej sagi "Zmierzch". Poznałam już wielu nieświa

powieści sciencefiction, o odmiennym już temacie.

## Intruz

Powieść sciencefiction, ukazująca nam świat opanowany przez dusze, w bliżej nieokreślonej przyszłości. Dusze, po wszczępieniu do ciała ludzkiego, "przywłaszczają" je sobie i opanowują władzę nad nim, całkowicie likwidując wcześniej zamieszkiwaną w nim duszę człowieka. W książce, Mayer, przybliżyła nam historię jednej z nich, Wagabundy. Zostaje ona wszczępiena do ciała Melanie,

która dzięki niezwykle silnej osobowości nie ustępuje nowemu "mieszkańcowi" swojego ciała. Przemawia do niej poprzez ukazywanie wspomnień, które z początku są zaledwie zatartym śladem, stając się

z czasem coraz wyraźniejsze. Szczególnie silnymi wspomnieniami, które ma okazję zobaczyć Wagabunda, dotyczą miłości Melanie - Jareda. Ku mojemu wielkiemu zaskoczeniu, decyduje się ona na odnalezienie miłości "współlokalki".

Książka niezwykle zaskakująca, czyli w moim mniemaniu fantastyczna.

Połączenie science-fiction z tak dogłębnym tematem przeczytać wewnętrznych i poświęcenia, jest czymś,

czego brakowało mi we współczesnej literaturze.

**Sylwia Pałgan kl.3C**



## " Szanujmy siebie "

Mechaniczne zabawki, potakujące ze sztucznym entuzjazmem, pozbawione własnego zdania, godności, robiące wszystko, czego zapragnie ich właściciel, to obraz nasuwający mi się, gdy widzę

powtarzam w rozmowach, nie dotyczy większości z was. Jakże błędne jest to myślenie. Dopiero ludzie z zewnątrz, przyglądając

się waszemu zachowaniu, mogą ocenić poczucie wartości i szacunku do samego siebie. Nie szufladkuję

ludzi, staram się zrozumieć, dlaczego postępują tak, a nie inaczej. Starłam się zrozumieć i tym razem, jednak na staraniach się skończyło. Nigdy nie pojmę tego, dlaczego wypieracie się

własnego zdania, podporządkowując się poglądom i woli chłopaka. Żaden nie jest tego wart. Mimo to większość z was tańczy, jak wam zagrają. Skaczecie, robicie słodkie minki, udajecie głupiotki, a to wszystko po co? Żeby poczuli się ... bardziej mężczyźni, zainteresowali się wami? Powinnyście same odpowiedzieć sobie na pytanie czy chcecie być postrzegane jako " niewinne idiotki ". Nigdy nie odczuwa

z zachowanie pewnej części naszego społeczeństwa. Nie ukrywam, że mam tutaj na myśli jego żeńską część. Mając szacunek dla samej siebie, nigdy nie pozwoliłybyście na dyktando waszym życiem. Szacunku nikt nie jest w stanie nas pozbawić, jedynie my możemy to zrobić. Jak niewiarygodne jest to, że coraz więcej z nas właśnie to czyni. Mniej lub bardziej świadomie, ale mimo wszystko dopuszczamy do takich sytuacji. Wielu z Was wydaje się, że to co tutaj dzisiaj piszę lub niejednokrotnie

z własnego zdania, podporządkowując się poglądom i woli chłopaka. Żaden nie jest tego wart. Mimo to większość z was tańczy, jak wam zagrają. Skaczecie, robicie słodkie minki, udajecie głupiotki, a to wszystko po co? Żeby poczuli się ... bardziej mężczyźni, zainteresowali się wami? Powinnyście same odpowiedzieć sobie na pytanie czy chcecie być postrzegane jako " niewinne idiotki ". Nigdy nie odczuwa

z zachowanie pewnej części naszego społeczeństwa. Nie ukrywam, że mam tutaj na myśli jego żeńską część. Mając szacunek dla samej siebie, nigdy nie pozwoliłybyście na dyktando waszym życiem. Szacunku nikt nie jest w stanie nas pozbawić, jedynie my możemy to zrobić. Jak niewiarygodne jest to, że coraz więcej z nas właśnie to czyni. Mniej lub bardziej świadomie, ale mimo wszystko dopuszczamy do takich sytuacji. Wielu z Was wydaje się, że to co tutaj dzisiaj piszę lub niejednokrotnie



łam potrzeby udawania kogoś, kim nie jestem, a tym bardziej na siłę robienia z siebie pośmiewiska. To większość z was właśnie robi - wystawia się na pośmiewisko.

**Sylvia Pałgan kl.3C**

## OPOWIADANIE "TAJEMNICA ZAKAZANEGO MIASTA"

### Rozdział I

Długi marsz dawał się oddziałowi we znaki w piekielnym upale wiel

kiego Słońca. Odział ten, składał się z około 50 ludzi ubranych w szare płaszcze, przemierzali step na piechotę.

- Maggellusie, powiedz mi, czy daleko do celu naszej wyprawy?- spytał jeden z podkomendnych.  
- Nie, z tego co pa -



miętam, powinniśmy tam dotrzeć wieczorem, przynajmniej idąc w tym tempie- odpowiedział pogodnie Magellus.

Minuty i godziny mijały powoli, a Słońce zniżało się coraz bardziej ku kresowi horyzontu. Po chwili, zanim znikły ostatnie promienie słonecz -

a nie wieczorem jak

powiedziałaś.

- Twoja spostrzegawczość znowu mnie zdziwia, przyjacielu- pochwalił kapitan, ale

czas nam w drogę , bo

nawet twoje prorokowanie na nic się nie sprawdzi. Dobrze, idziemy dalej! -

oświadczył Maggellus.

- Wyruszamy -ktoś powtórzył reszcie i marsz rozpoczął się na nowo. Zbliżali się do celu i można było roz -



ne, ktoś wykrzyknął:  
- Panie, spójrz!

- Co spostrzegły twoje bystre oczy, elfie Archelionie? -spytał Magellus.

- Panie! Jakieś 10 kilometrów przed nami widać miasto! I w dodatku otacza je jakaś dziwna mgła!- wykrzyknął zdumiony.

- Ach, więc widzisz już cel naszej wyprawy oświadczył Magellus.

- Więc wynika z tego, że się ociągaliśmy - zauważył Archelion - będziemy tam godzinę lub dwie przed północą,

poznawać już pojedyncze budowle- większość była wykonana z gliny, ziemi i piasku,

bogatsze zbudowane były z cegły. Miasto było opustoszałe. Ludzie poszli poszukać większego, łatwego do obrony, miejsca do spania. Nie spostrzegli niczego podejrzanego, ale nie bez powodu nazywano to miasto "Zakazanym". Po kilkunastu minutach (a była to już godzina przed północą) ktoś znalazł coś na wzór pałacu z dziedzińcem w środku i co prędzej począł zwoływać resztę. Oberwało mu się od Ma -



gellusa za to, że zdzierał gardło na nieznanym terenie. W międzyczasie księżyc, dający mętną poświatę, został zasłonięty przez ciemne chmury i miasto opanovał półmrok. Dowódca postanowił znaleźć

jakąś komnatę do przenocowania, więc co prędzej przeszedł pod kamienną bramą i wszedł na dziedziniec. Miał on kształt kwadratu o wymiarach 20x25m. W miejscach, gdzie łączył się z otaczającymi zabudowaniami, znajdowały się krużganki. Oddział przechodził pod jednym z nich, gdy nagle Archelion ostrzegł:

- Stójcie i bądźcie cicho! Tam coś się poruszyło!- mówiąc to, wskazał na przeciwległe krużganki. Wszy-

scy od razu spojrzeli we wskazane miejsce. Światło Księżyca uwolnione już z pod chmury świeciło akurat z stamtąd, więc nie oświetlało owego miejsca. Można było jednak, wyęzając wzrok, zauważyć poruszające się cienie.

- Wyciągnijcie łuki -



szepnął Maggellus, jednak ludzie byli zbyt wystraszeni, by usłuchać rozkazu, więc dodał szybko lekko poirytowany: Jak chcecie się bronić przed wrogiem? Gołymi rękami?! I czego się boicie? Nawet nie wiecie, czy to nie jakieś zwierzę!- Błyskotliwa ocena sytuacji przemówiła ludziom

do rozsądku- od razu ściągnęli broń z pleców.

- Teraz napnijcie cięciwy -rozkażal zdecydowanie bardziej stanowczo, jak gdyby chcąc pokazać, że on się nie boi by - le czego. Wszystko to stało się bardzo szybko, Gdy wycelowali już we wskazane miejsce, nic jednak nie zauważyli. Maggellus wystrzelił tam, chcąc się upewnić, że nic tam nie ma. Po zniknięciu strzały w cieniu przeciwległego krużganka, słycać było jej odbicie się od jakiegoś metalu. Ludzi aż ciarki przeszły po ple

cach, przeszły, gdy

zrozumieli ten dźwięk. - Może nam się zda- wało- szepnął któryś z żołnierzy. W tym momencie strzała przybiła

go do ściany za kaptur.

Był na niej zatknięty list, który głosił: "Poddajcie się lub zginięcie! Mamy przewa -

gę liczebną, zbroje -

niową, a także strategiczną, znamy to miejsce lepiej od was i wy- patrzyliśmy was z da -

leka. Wyjdźcie na dziedziniec z rękami w górze, to nic wam się nie stanie.

- No to już wiem, dlaczego nikt stąd nie wrócił - mruknał do siebie Magellus- Słuchajcie wszyscy! Przeciwnik wysłał dla nas pewną wiadomość! Oświadczył i przeczytał list na głos. Kiedy skończył, podsumował- Albo się poddamy i zginiemy jako niewolnicy albo stawimy opór i zginiemy w walce jak prawdziwi mężczyźni... jednak tutaj każdy decyduje za siebie



i swoje życie... więc co wybieracie?! - krzyknął Magellus.

- Jeśli mamy zginąć, to jak wojownicy, z orężem w dłoni! Kto jest ze mną?!

- Ja! - krzyknął dowódca

- I my!- Zabrzmiał chór żołnierskich głosów

- Więc pokażmy im naszą odpowiedź!- krzyknął Magellus, a odpowiedziały mu rozochoczone głosy. Wystrzelcie w tych łajdaków! Po tym rozkazie kilkadziesiąt strzał poleciało w mgnieniu oka w stronę skąd przyleciała wiado -

mość- Strzelać bez rozkazu!- krzyk dowódcy zmieszał się ze zgrzytem uderzającej o siebie stali. Wrogo

wie nie zostali dłużni i wystrzelili ostrą ripostę. Wymiana ognia trwała jeszcze kilka minut. Po stronie ludzi zginęło kilka osób, lecz więcej pożegnałoby się z życiem, gdyby nie Archelion. Kiedy zauważył, że ktoś może zostać postrzelony, sam wystrzeliwał



strzałę w tę już lecącą. Byłoby to niemożliwe, gdyby nie fakt, że jest pół elfem. Prawdę mówiąc, więcej pocisków wystrzelił w obronie towarzyszy niż atakując.

- Kiedy pozostanie wam ostatnia strzałka - przestańcie strzelać - zabrzmiał w powietrzu

- Udzielcie rannym po-

mocy! - nakazał szybko- Teraz zaczekamy na ruch przeciwnika- oświadczył. Na to też nie musieli długo cze -

kać, chwilę później

strzała z kolejnym listem wbiła się w ścianę tuż obok poprzedniej. Magellus podszedł i

przeczytał wiadomość

o następującej treści: Dobrze walczyacie. Damy wam czas do drugiej godziny przed



głos Kapitana. Nie trzeba było długo czekać na tę chwilę. W

czasie ostrzału Magellus liczył padających wrogów i był widocznie zaniepokojony wynikiem.

- Siedmiu! Tylko siedmiu Archelionie!

- Nie rozumiem - oświadczył pół elf.

- Te wszystkie pociski... zabiłiśmy lub ciężko raniliśmy tylko siedmiu wrogów!... Żołnierzu zdaj raport! -nakazał Magellus - Czterech zabitych i pięciu ciężko rannych, sir!! - odpowiedział stanowczo żołnierz.

świtem na opatrzenie rannych i namysł nad odpowiedzią.

- Zabieramy ciężko rannych

i zbieramy się - zarządził Magellus natychmiast. Poprowadził ich dalej otwierając pierwsze drzwi, jakie napotkał. Chwilę później rozłożyli się w wielkiej sali zapewne służącej do tańców i zabaw.

CDN

Alex kl.1A

# UŚMIECHNIJ SIĘ, Z UŚMIECHEM CI DO TWARZY!

Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Panie doktorze, mam cukrzycę, nadciśnienie, niedowład prawej ręki, grzybicę, miażdżycę, reumatyzm...
- Mój Boże! A czego pani nie ma!?
- Zębów, panie Doktorze.

\*\*\*\*

U lekarza:

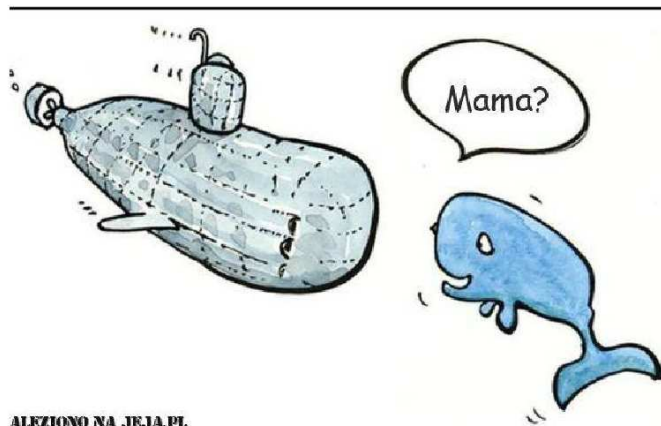
- Czy mógłby mi pan zalecić jakieś ćwiczenia odchudzające?

- Oczywiście. Proszę kręcić głową w prawo i w lewo, gdy ktoś będzie panią częstował słodyczkami.

\*\*\*\*

Blondynka i brunetka w sklepie:

- Patrz, włochaty ziemniak!- mówi blondynka.- To nie ziemniak, tylko kiwi- tłumaczy



ALEZIONO NA JEJA.PL

brunetka- z tego robi się pastę do butów.

\*\*\*\*

Siedzi Janko Muzykant nad Wisłą i żali się:

" Bach umarł, Chopin też już nie żyje... I ja coś kiepsko się czuję...."

\*\*\*\*

**DOWCIPY Z ZESZY -**

**TÓW SZKOLNYCH Z WŁASNEGO PODWÓRKA:**

Szyf musiał wturlać kulkę na górę.

\*\*\*\*

Najlepszą próżnią jest termos.

\*\*\*\*

Wrzenie jest to ciepło,

które się ogrzewa, a

jak będzie zaczynało już robić się cieplejsze, to paruje. Temperatura ciepła zależy od



Żona do męża przed wyjściem do teatru:

- Jak mam się ubrać?
- Szybko!

\*\*\*\*

Żona wraca zadowolona do domu:

- Dostałam prawo - jazdy - od progu woła do męża. Teraz cały świat stoi przed nami otworem!

- Ten, czy tamten?

\*\*\*\*

- I znowu jedynka z historii?

- To przez Jagiełłę, tato...

- To nie zadawaj się więcej z tym łobuzem.

tęgo, że jest bardzo gorąco, a np. gotująca się woda jak się ogrzewa to bombelki

podnoszą się do góry.

**Wybrały Dominika Odias i Marzena Mol z kl.2B**

**Numer powstał dzięki:**

Michałowi Cenderowi  
Sylwii Pałgan  
Karolinie Majewskiej  
Alexowi  
Dominice Odias  
Marzenie Mol